Nr. 155. We Lwowie, środa dnia 6 czerwca 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 36 koron. — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek. A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.

Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.

Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Lwów 5 czerwca.

W chwili gdy słowa te znajdą, się w ręku czytających — rozbrzmiewać będą mury starożytnej stolicy Piastów i Jagiellonów uroczystym odgłosem dzwonów wszystkich świątyń pańskich.

Dzwony te zwiastują, iż dla Krakowa i Polski całej nadszedł dzień uroczysty wielce, dzień, który nie tylko przypomina jedną z najchlubniejszych kart naszej przeszłości, ale staje się równocześnie dniem tryumfu polskiej nauki, a przez to samo zadatkiem lepszej przyszłości narodu.

Z przejętem do głębi sercem i prawdziwą dumą patrzy dziś cały naród nasz na tę starą szkołę, która w chwilach potopu i rozbicia jaśniała jak arka narodowa, w której złożyliśmy najdroższy nasz — obok wiary ojców — skarb: mowę ojczystą.

A w mowie tej taka potęga i siła, że nietylko nie zgnębiły jej usiłowania ciemięzców naszych, ale z każdej próby wychodziła ona czem raz bardziej zwycięsko, czem raz zdolniejszą do służby na polu światowej wiedzy, nauki i sztuki!

I w chwili, gdy już sądzono, że imię Polski wymazane zostało na zawsze, ona przez dzieła swych najlepszych synów odezwała się: „Jestem...“

Jak ongi na dwór króla-fundatora, uznając jego potęgę państwową, zjechali się dostojni monarchowie ze stron dalekich i podziwiali jego bogactwa i siłę, tak i dziś ze wszech stron spieszą mężowie wiedzy i nauki, ażeby imieniem instytucyj, które reprezentują i imieniem swem własnem uczcić ten pamiętny dzień w dziejach instytucji naukowej, która w najcięższych i najtwardszych warunkach także bogate wydała plony.

I znów imię polskie przypomni się światu od Petersburga po Madryt, od Londynu po Stambuł — i znów w sumieniach lepszych odezwie się tajemny głos wyrzutu i trwogi, bo oto pogrzebana, żyje i praw do dalszego życia sie nie zrzekła!

Cześć więc tej prastarej szkole, która dla dzieła odrodzenia naszego tak wielkie już położyła zasługi. Niech dalej świeci jasną dla narodu gwiazdą na pożytek, siłę i chwałę Ojczyzny. Niech będzie zawsze siedzibą prawdy, sprawiedliwości, wiary, tradycji i rozumnego postępu.

Niech wydaje ludzi nietylko zdolnych, ale pełnych charakteru, gorącej miłości Ojczyzny, siły woli, hartu ducha — a przedewszystkiem takich, którzyby pomni byli słów wielkiego naszego pisarza „iż nie masz takich terminów, z którychby „viribus unitis“ nie można wyjść zwycięsko“!

Cześć raz jeszcze szkole Piastów i Jagiellonów — niech wzrasta i rozkwita!

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Kraków 4 czerwca. Doroczne, szesnaste z rzędu walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, w tym roku odbyło się w Krakowie, aby swojemi obradami i zastępem swoich członków przyczynić się do uświetnienia jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej. Obrady rozpoczęły się w niedzielę po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Anny, w południe uroczystem posiedzeniem w sali rady miejskiej, poświeconem właśnie temu jubileuszowi.

Zebranych w zastępstwie prezydenta miasta powitał prof. dr. Jordan, poczem prezes Tow. prof. dr. Kalina zagaił zebranie przemową, w której wskazał na podnoszący ducha wpływ Krakowa; podziękował za przybycie rektorowi hr. Tarnowskiemu, a następnie skreśliwszy zadanie i drogi działalności towarzystwa, podniósł, że w szeregu uroczystości jagiellońskich Tow. nauczycieli szkół wyższych pierwsze składa hołd sędziwej Wszechnicy, która do wszystkich instytucyj oświaty publicznej u nas powiedzieć może: „Dzieci! wy wszystkie moje!“ Mowca zakończył wśród oklasków cytatem z fundacyjnego aktu wszechnicy, będącego niejako modlitwą do Boga, aby spojrzał na Polskę rozkwitającą pod wpływem wszechnicy. Wreszcie zabrał głos prof. dr. Leniek i wygłosił odczyt pt. „Założenie Akademji krakowskiej w roku 1364 i jej reforma w r. 1900“.

Na tem pierwsze uroczyste posiedzenie zakończono.

Właściwą pracą zajęto się dopiero popołudniu na posiedzeniu drugiem, które się rozpoczęło o godz. 4 referatem dra Mieczysława Warmskiego, w sprawie poprawy stosunków w naszych szkołach średnich. Referent zaproponował rezolucje, polecającą wydziałowi, aby w ciałach prawodawczych i u władz rządowych poczynił kroki celem usunięcia niedostatków w naszych szkołach średnich: za mała liczba szkół, przepełnienie klas, złe warunki hygieniczne, zbyt mały *status* sił nauczycielskich w gimnazjach i wogóle zmniejszanie się liczby odpowiednio ukwalifikowanych nauczycieli. — Referat ten przyjęto żywymi oklaskami.

Imieniem komisji kontrolującej przedłożył p. Kunz sprawozdanie rachunkowe, które wykazuje 3230 zł. obrotu kasowego, 19.932 zł. 86 ct. obrotu w administracji wydawnictw i 3842 zł. 99 ct. obrotu w wydawnictwie „Muzeum.“ Sprawozdanie to przyjęto i wydziałowi udzielono absolutorjum.

Nastąpiły wybory, z których wyszli pp.: prezes dr. A. Kalina, zastępca E. Wolff, wydziałowi: W. Bojarski, K. Bronikowski, E. Charkiewicz, dr. J. Chrapek, C. Lachowski, dr. J. Leciejewski, ks. dr. A. Pechnik, Fr. Próchnicki, dr. A. Skórski, J. Soleski, J. Staromiejski i J. Wernberg.

Powrócono potem do referatu p. Warmskiego i rezolucje przez niego zaproponowane, po przemówieniach pp. Habury i Kunza, przyjęto w całości.

Wnioski Koła tarnowskiego w sprawie t. z. „programów szkolnych“, czyli sprawozdań z działalności poszczególnych zakładów, przedstawił i umotywował prof. dr. Jan Leniek, żądając, aby dla podniesienia wartości zamieszczanych w nich prac naukowych, wszystkie odpowiednio płacono i aby je przed wydrukowaniem poddawano fachowej krytyce.

Po przemowie pp. Maciszewskiego, dyr. Petelenza, Nietscha, radcy Sołtysika, Mańkowskiego, radcy Petelenza, dra Krzeka i referenta uchwalono tylko pierwszą część wspomnianych wniosków, drugą zaś skreślono, poczem obrady odroczone zostały do dziś godz. 8 rano.

Na popołudniowem posiedzeniu, jako goście zjawili się: dr. Maciej Murko, Słoweniec, docent uniwersytetu w Pradze i dr. Antoni Przimozicz profesor, przydzielony do ministerstwa oświaty, dla spraw szkół południowo słowiańskich.

Wieczorem w sali restauracyjnej hotelu „pod Różą“ odbyła się wspólna uczta, na której wśród serdecznego nastroju nie brakło toastów.

Towarzystwo naucz. zakończyło dzis dyskusję nad wnioskami w sprawie pozaszkolnego nadzoru nad młodzieżą szkolną, przedstawionymi przez p. Mańkowskiego. Z wniosków tych utrzymał sie przy głosowaniu tylko jeden ustęp, natomiast przeszły wszystkie wnioski, zaproponowane przez krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych, a przedłożone przez dyr. Petelenza.

Kraków 5 czerwca. W uzupełnieniu krótkiego telegramu o wczorajszem końcowem posiedzeniu dodajemy, że wnioski imieniem wydziału, na temat opieki nad młodzieżą po za szkołą, referował dr. Bolesław Mańkowski. Wnioski te żądały: 1. zbliżenia się nauczycieli do młodzieży, 2. ścisłego nadzoru nad szynkami i innymi tego rodzaju lokalami, 3. zaprowadzenia kart legitymacyjnych dla uczniów szkół średnich.

W przeciwieństwie do tego dyrektor krak. szkoły realnej J. Petelenz postawił imieniem krakowskiego koła Towarzystwa następujące wnioski:

1. Nadzór pozaszkolny należy do rodziców, względnie do ich prawnych zastępców, a pośrednio do całego światłego społeczeństwa, na te więc czynniki spada przedewszystkiem odpowiedzialność za niewłaściwe zachowanie się młodzieży poza szkołą.

2. Szkoła spełni swój obowiązek, jeśli wykonywać będzie ściśle istniejące i obowiązujące przepisy, a w usiłowaniach swych dozna życzliwego poparcia społeczeństwa.

3. Należy starać się o wydanie ustawy, którąby nakładała jak najsurowsze kary na właścicieli szynków i tym podobnych lokalów, za przyjmowanie nieletniej młodzieży.

Po bardzo obszernej dyskusji, w której zabierali głos za wnioskami wydziału dr. Krotoski, a za wnioskami Koła krakowskiego pp. dr. Petelenz, Maciszewski, Kosiński, Mazanowski i Habura, w głosowaniu utrzymał się tylko drugi punkt wniosków wydziału, natomiast przeszły w całości wnioski Koła krakowskiego.

Pozostawał jeszcze wniosek Koła tarnowskiego o zaprowadzenie nauki literatury powszechnej, ale po porozumieniu się z wydziałem, referent p. Habura zażądał odesłania go do wydziału z poleceniem wydrukowania w „Muzeum“ rozesłania na ten temat kwestjonarjusza do ogółu Kół i dopiero wygotowania odpowiednich rezolucyj. Propozycję tę przyjęto.

Następnie przew. dr. Kalina zsumował w przemówieniu końcowem prace zjazdu, podnosząc sumienną gorliwość uczestników, a poseł dr. Sokołowski podziękował dr. Kalinie za wzorowe przewodnictwo i na tem obrady zamknięto.

VIII. Zjazd polskich gimnastycznych towarzystw sokolich.

Tarnow 3 czerwca.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Tarnów, po Lwowie najstarsze w Galicji gniazdo sokole, po raz pierwszy od czasu istnienia tutaj tego Towarzystwa, gości w swych murach przedstawicieli sokolstwa polskiego. Na doroczny zjazd delegatów Związku przybyło około 50 reprezentantów, których wysłało 27 towarzystw. Udział stosunkowo bardzo mały wobec faktu, że do Związku należy 88 stowarzyszeń, z których przeto 61 nie uczyniło zadość obowiązkowi. Gniazdo miejscowe, przy poparciu reprezentacji miejskiej, uczyniło wszystko, ażeby przyjąć należycie przedstawicieli sympatycznej organizacji. Wiele domów przybrano flagami, a członkowie tarnowskiego Sokoła z prawdziwem poświęceniem sprawowali obowiązki gospodarzy. Gości rozkwaterowano po hotelach.

Dzisiaj z rana po mszy cichej w kościele katedralnym, udali się delegaci do sali Sokoła na posiedzenie. Zagaił je prezes Związku dr. Fiszer przemową, w której zaznaczył, że sokolstwo rozwija się normalnie, a w roku ubiegłym przybyło Związkowi 10 świeżo powstałych towarzytw. Imieniem miasta powitał delegatów ciepłem przemówieniem zastępca burmistrza dr. Stojałowski, a następnie prezes lwowskiego Sokoła dr. Tertil. Stwierdzono, że na zjazd wysłały delegatów: Bóbrka, Bochnia, Dąbrowa, Gorlice, Kołomyja, Kraków, Limanowa, Lwów, Łańcut, Muszyna, Pilzno, Przemyśl, Podhajce, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Śniatyn, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów, Tłumacz, Tuchów, Wadowice i Złoczów.

Po przedłożeniu sprawozdania wydziału i wniosków tegoż, poszczególni delegaci zgłaszali swe wnioski, które do zaopinjowania przydzielono komisjom: regulaminowej, administracyjnej i organizacyjnej. Komisje obradowały do godziny 1 w południe, a obrady były bardzo ożywione.

O godzinie 1 udano się do hotelu Krakowskiego na obiad, urządzony dla delegatów przez Sokoła i gminę. Gościom zaimponowano wystawną biesiadą. Oprócz Sokołów, jawili się tu ze strony gminy: wiceburmistrz dr. Stojałowski i dr. Goldhammer, oraz przedstawiciele urzędów i instytucyj miejscowych.

Szereg toastów rozpoczął prezes „Sokoła“, dr. Tertil, pełnemi zapału słowy na cześć Związku, poczem prezes Związku, dr. Fiszer, podniósł kielich na cześć mieszczaństwa i gminy tarnowskiej. Odpowiedział mu dr. Goldhammer toastem na rozwój idei sokolej. Sokół lwowski, red. Kołakowski, pił na powodzenie pierwszego po Lwowie gniazda, niegdyś filji lwowskiego „Sokoła“, towarzystwa sokolego w Tarnowie, a d. Wallek zakończył szereg oficjalnych przemówień na temat „Kochajmy się!“ Poza tem wygłoszono jeszcze parę mów, z których wiele humoru zawierało cięte przemówienie d. Kurnikowskiego z Nowego Sącza.

O g. 3 po południu rozpoczęło się drugie plenarne posiedzenie delegatów, a trwało do 7 wieczorem. Było ono nadzwyczaj ożywione; ścierano się bowiem o każdy wniosek gorąco, co świadczy tylko o tem, że Sokoły nie lekceważą spraw swoich. Z zapadłych uchwał zasługują na zanotowanie: rezolucja, wzywająca wydział Związku, aby przy subwencjonowaniu poszczególnych towarzystw zasięgał opinji wydziałów okręgowych: aby miał prawo dopuszczać do egzaminu kwalifikacyjnego także tych kandydatów na nauczycieli gimnastyki, którzy nie odbywali kursu gimnastycznego związkowego, ale wykażą się 2-letnią praktyką w gronie nauczycielskiem jednego z gniazd sokolich; aby wydział Związku opracował projekt nowej organizacji okręgów przy zachowaniu autonomji gniazd, oraz projekt równomiernego rozdziału okręgów. Najwięcej dyskusji wywołała sprawa reformy wydawnictwa „Przewodnika gimnastycznego“, pokutująca od lat siedmiu na wszystkich zjazdach. Polemika była tu bardzo gorąca, nawet chwilami zbyt gorąca, a ścierały się antagonizmy, wiecznie tej samej w Galicji konkurencji: Lwów-Kraków... Ostatecznie upadły wnioski delegatów krakowskich, zmierzające do ograniczenia wydawnictwa na kwartalne, a natomiast uchwalono wydawać nadal „Przewodnik“ miesięcznie i polecono wydziałowi dążyć do rozszerzenia pisma, przez większe wyposażenie pod względem objętości.

Opłaty do Związku pozostawiono w wysokości dotychczasowej.

W czasie obrad czynną była komisja skrutacyjna, imieniem której d. Biliński, jako przewodniczący, przedstawił wynik głosowania wyborów uzupełniających do wydziału. Wybrani zostali: prezesem dr. Ksaw. Fiszer, wiceprezesem I. d. Turski (Kraków), wydziałowymi: Blauth (Stanisławów), Kwiatkowski Józef, Romanowski i dr. Legieżyński (Lwów), Ślosarski (Stryj), dr. Tertil (Tarnów) i dr. Rowiński (Kraków). Do komisji rewizyjnej: dr. Hibl (Jaworów), dr. Małaczyński i Targoński (Lwów). Na tem zakończono obrady, naznaczając następny zjazd w r. 1901 w Jarosławiu.

Dzień zakończono festynem w ogrodzie Strzeleckim. Pogoda sprzyjała i piękna miejscowość roiła się tysiączną publicznością. Urocze Tarnowianki w gustownych namiotach sprzedawały ciasta, cukry, papierosy etc. Orkiestra wojskowa uprzyjemniała spacer. Pojawiła się także jednodniówka, jako wydawnictwo „Sokoła“, zawierająca utwory prozą i wierszem: Rodocia, Kołakowskiego, Dzięciołowskiego i innych. Tarnów wystąpił gościnnie i pięknie, jednając sobie powszechne uznanie.

Jutro odbędzie się tutaj zlot dwóch okręgów: tarnowskiego i nowosądeckiego.

Tarnów 4 czerwca.

Pierwszą próbą siły połączonych okręgów nowosądeckiego i tarnowskiego był zlot okręgowy, który odbył się tutaj w dniu dzisiejszym przy najpiękniejszej pogodzie. Z przybyłych na wczorajsze walne zgromadzenie delegatów związkowych, pozostało na dzień dzisiejszy kilkunastu, ażeby przypatrzeć się pierwszemu zlotowi

STRZEMIEŃCZYK.

IV. Młody profesor.

Rok 1433 stanowi epokę w życiu Grzegorza. Sięgnął po dawno mu należny laur akademicki. Wszyscy wiedzieli, że otrzymać go był godnym, a jednak dysputa stanowcza, w której pokonał wszystkich swych przeciwników, napełniła ich zdumieniem, wprawiła niemal w osłupienie. Młodzieniec ten, milczący, pokorny, skromny, nagle zmienił się im w oczach w zuchwałego, wymownego, pewnego siły swej, człowieka. Przy rozprawach okazał taką umysłu dojrzałość, uczoność i samoistność przekonań, tak nowe i śmiałe rzucał zdania, że ludzi trwożliwych, szanujących tradycje, napełnił niewymowną trwogą. Wszystko, co się oddawna w łonie jego zbierało, wybuchło nagle jak lawa. Spodziewano się po nim wiele, ale nie tego nowatora, jakim się im teraz objawił. Nikt wielkiej myśli nie umiał, jak on, w krótkich pomieścić wyrazach, słowa jego były, jak cięcia szabli, ostre i zabijające. Laur akademicki uczynił go nowym człowiekiem, spadły zasłony, odkrył się cały, jakim był. Wyglądał jak wyzwoleniec rzymski, gdy z niego zrzucono kajdany.

Wzrok, postawa, mowa, wszystko w nim było odmienne. Wczoraj jeszcze nieśmiały i zamknięty w sobie, pokornie sądzący *in verba magistri*, teraz z dziwną stanowczością mówił z siebie, nie oglądając się na nic.

Zwykła wesoła biesiada, na którą młody bakałarz mistrzów swych zaprosił, dała miarę tego, czem być miał nowy profesor poetyki w kolegjum mniejszem...

Przy miodzie i winie, które starym kollegjatom usta otworzyły, rozmowa wszczęła się żywa i poufna.

Spodziewano się, że wedle modły przyjętej wykładać będzie jednego z tych poetów, którzy w średnich wiekach niezasłużoną wziętość mieli, Statiusa lub Alana *de planctu naturae*, opierając się na silnej podstawie gramatyki Aleksandra i Prisciana.

Na wspomnienie o gramatyce zaczął się Grześ uśmiechać.

— Nie godzi się nią pogardzać — odezwał się wesoło — ma i ona swą wagę a dobrą stronę, ale nią samą nauki języka ograniczać nie można.

Cobyśmy powiedzieli o człowieku, który bramę do miasta mając otwartą, drapałby się do niego przez mur wysoki? Zaprawdę, gramatyka tym murem bywa, gdy poeci i pisarze są drzwiami... Przez nich do wnętrza mowy wnijść łatwiej...

Starzy pedagogowie spoglądali po sobie... Strzemieńczyk mówił dalej...

— Z poetów też wybierać potrzeba takich, co w czasach, gdy naród żył, śpiewali, a nie pogrobowych lub tych, co łaciny się uczyli, gdy Latium i Romy nie stało.

— Więc kogo? — spytał nieco obrażony stary profesor, który słuchając usta wydymał.

— Niech na to odpowiedzą dzieje, nie ja — odezwał się Grześ. — Złotego wieku Augusta poeci są najpiękniejszą literatury ozdobą; dalej, gdy państwo za cezarów pod ich purpurą krwawą chyli się do upadku... z obyczajami język się psuje... Jak w chorym człowieku ciało się wydyma, żółknie i marszczy, tak w chorym narodzie mowa się staje zgrzybiałą.

Potrząsano głowami, ale nikt zaprzeczać nie śmiał.

— Pytam — odezwał sie po chwili stary — kogóż weźmiesz do wykładu?

Grześ milczał trochę, jakby nie namyślał się, ale ciekawość chciał tem większą rozbudzić. Oglądał się i uśmiechał.

— Jak myślicie? — zapytał.

— Widzimy już — wtrącił drugi z panów kolegiatów — że was, mości Grzegorzu, odgadnąć trudno. Pragniecie nowości i one wam smakują.

— Zaprawdę! pragnę ich tak, jak nowych butów, gdy stare chodaki nogi cisnęły i podarły się na nich — odparł Strzemieńczyk — nowość ma to do siebie, że umysły rozbudza i nęci. I to coś warto. Cóż dopiero, gdy jest prawdziwie piękną i pociągającą?

Możeż piękniejszym językiem, wierszem dźwięczniejszym pisać kto, a raczej śpiewać, nad czarodzieja Vergila?

Szmer powitał to imię znane, lecz w szkołach nieupowszechnione. Nie czytano w nich ani Sielanek, ni Georgik, ani się ważono pokusić o Eneidę.

Starsi ramionami ruszali. Czytać Vergila? to była zuchwałość niesłychana. Nowy bakałarz miał się li naprawdę porwać na tego poetę? Niedowierzano.

Starym wygodniej było powtarzać to, co słyszeli, nie łamać sobie głowy nad trudnościami nowego wykładu.

— Od Eklog rozpocznę — odezwał się Grześ śmiało. — Eklogi i Georgiki w kraju rolniczym, jak nasz, łatwe będą do pojęcia i umiłowania. U nas też wieś i rola życie stanowią...

Przez poezję tę trafię do gramatyki i obojga zrozumienie ułatwię...

W pierwszej chwili, przy biesiadzie wzięto oświadczenie za przechwałkę... Za plecami Grzesia starsi ramionami ruszając, wiary nie dawali jego obietnicom.

Lecz nie w tym jednym przedmiocie, czasu pamiętnej wesołej biesiady, Strzemieńczyk zdumiał zuchwalstwem swem siwowłosych mistrzów.

Wszczęła się u drugiego stołu dysputa filozoficzna, w której dwaj przeciwnicy zapuściwszy się w scholastyczne formuły, poczęli sobie docinać boleśnie.

Zamilkli wszyscy, podziwiając nieporównaną djalektykę dwóch filozofów teologów...

Grześ także słuchał, ale z szyderskim na ustach uśmiechem, jakby tę nadzwyczajnej wagi kwestję miał za spór *de lana caprina*.

Nie śmiał głośno wyrazić zdania swojego o przedmiocie, dla którego samo nieposzanowanie, mogło być za herezję poczytanem, ale twarz i rysy jego zdradzały, że mu się śmiać chciało.

Stojący przy nim młodzian, trącił go, ciekaw będąc, czyją weźmie stronę. Zapytał go o to. Grześ ramionami poruszył, schylił mu się do ucha i szepnął po łacinie.

— *Vigilantium somnia!* Sny na jawie! Omackiem szukają prawdy — dodał. — W tych subtelnych myśli wywodach, jak pajęczyna cienkich i kruchych, nie ma nic tylko to, co z siebie owe uczone pająki wysnuły...

Nie patrzą oni na człowieka, ani na naturę, roją i marzą.

Naukę ja inaczej rozumiem: potrzebuje ona podstawy doświadczeń i zbierania ich... Dopiero gdy ludzie nagromadzą dosyć danych, coś z nich na pożywienie wyciągnąć będzie można... Wiemyż my co? Zdobyliśmy sami choćby ziarnko? Nawet z tych spichlerzów starych, które Grecy i Rzymianie nasypywali, myśmy zapasu gotowego nie wyczerpali... Bawim się, nie uczymy!

Młody słuchacz, może niedobrze rozumiejąc całe zuchwalstwo tych twierdzeń, na ów czas zbyt światłych, milczał niemal osłupiony...

— Czegoż i jak uczyć się waszem zdaniem potrzeba? — spytał nieśmiało.

— Wszystkiego co nas otacza — rzekł Grześ. — Żyjemy zamknięci w świecie bajecznym, któryśmy sami stworzyli sobie, gardząc naturą i tem, co onaby nam łatwo dać mogła. Od mrówki do wielbłąda, wszystko to są przedmioty dla nauki. A i ten świat starożytny, co nas poprzedził, przysypany gruzami, któreby odgarnąć potrzeba.

Wszystko co dnia tego mówił bakałarz młody, tak nie licowało z tem, co zwykłe było w obiegu, iż po części na upojenie przy biesiadzie dziwne jego zdania składano, a niektórzy brali je za trefne żarty.

Pocieszano się tem, że co *inter pocula* młodzian wygłaszał, tego uspokojony, ochłonąwszy, do skutku nie przyprowadzi.

Stało się inaczej. Grześ spytany nazajutrz, czy w istocie Eklogi Wirgiliusza czytać zamierzał, potwierdził to, oświadczając, iż od nich rozpocznie.

Wieść o tym fakcie rozbiegła się nietylko po uczęszczających do kolegium mniejszego, zaniesiono ją na ulicę św. Anny, do kolegium nowego, prawniczego, a nawet lekarskiego. Imię łacińskiego poety nie było nikomu obcem, bo w średnich wiekach używało ono sławy wielkiej, nikt jednak go nie czytał i nie wykładał.

Zapowiedź była nowością ponętną, a że literatura łacińska naówczas była jedyną europejską, na to nazwanie zasługującą, chociaż z niej już wykluwały się inne, Virgili w kolegium obudzał takie zajęcie, że ktokolwiek się poezją i literaturą zajmował, do wykształcenia rościł prawo, świeccy, duchowni, starzy, młodzi, wszyscy chcieli posłuchać tego wykładu pierwszego tu, niebywałego, nowością swą pociągającego...

Imię Grzegorza Strzemieńczyka, lub, jak go tu poufalej zwano, Grzegorza z Sanoka, znalazło się na wszystkich ustach.

W istocie wybierał się, kto żył, na to czytanie. Mogło to pochlebiać bakałarzowi, mógł sobie życzyć popisu przed słuchaczami dostojnymi, a jednak skromnie się tak znalazł, iż o dniu nie głosząc, niespodzianie przed samymi studentami, sielanki Virgilego czytać zaczął...

Po czasie już dowiedzieli się ciekawsi i sala szczupła napełniła się tak, że w końcu godziny dla nikogo więcej miejsca nie było...

Znaleźli się i starzy profesorowie, których zarówno ciekawość wiodła, jak nadzieja może, iż nowemu przedmiotowi niewprawny nauczyciel nie podoła...

Ale Grześ wystąpił z takim spokojem, a czytał z taką jasnością i talentem nauczania, iż najmniej usposobieni z młodzieży, rozumieli go doskonale.

Przytem sam ów przedmiot tak świeży, tak poezją wsi, pól, lasów i pasterskiego życia tchnący, przemawiał stokroć więcej do umysłów, do serc, niż napuszone deklamacje, niż przesadne pochwały Stacjusza... niż wszystko to, czem młódź dotąd karmiono.

Z Virgilim powiał jakby ożywczy oddech wiosny na szkołę... wleciała do niej ze złotemi skrzydły poezja, wykwintna, strojna, wonna, trochę zalotnie utrefiona, lecz z piersią młodą, w której serce biło. Nie dziw też, że serca młode odpowiadały jej współczuciem gorącem...

Nie było po odczycie jednego głosu, któryby laureatowi szczędził pochwał i zaprzeczył nadzwyczajnych zdolności. Zazdrosnym zamknął usta.

Pierwsza ta lekcja poruszyła bardziej jeszcze ciekawość wszystkich... Mówiono o niej wszędzie, u biskupa Zbyszka, na zamku u królowej, po pańskich dworach, po mieszczańskich domach, w celach zakonnych.

Kto tylko mógł, obiecywał sobie iść słuchać nagle sławnym już będącego Grzegorza z Sanoka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

sokolemu w Tarnowie, a między tymi: prezes Związku dr. Fiszer, wiceprezes Turski z Krakowa, naczelnik związkowy Durski, liczne grono lwowskich Sokołów z wiceprezesem Romanowskim itd. Gniazda okręgu wysłały na zlot ogółem 184 umundurowanych druhów, a to: Tarnów 50, Brzesko 22, Dąbrowa 10, Dębica 12, Pilzno 10, Tuchów 10, Wojnicz 6, Gorlice 15, Grybów 3, Limanowa 3, Muszyna 2, Nowy Sącz 30, Stary Sącz 12.

Po rannej próbie ćwiczeń, na boisku, urządzonem skromnie, a bardzo praktycznie, towarzystwa okręgowe zgotowały piękną owację naczelnikowi związkowemu, d. Durskiemu, wręczając mu wobec zastępów sokolstwa dwa dyplomy członka honorowego gniazd Tarnowa i Gorlic. Przemówił przytem prezes okręgowy dr. Tertil, na co, skromnie, jak zwykle, odpowiedział Durski. Odbyła się następnie defilada towarzystw związkowych wobec prezydjum Związku i pochód uroczysty do kościoła OO. Filipinów przy odgłosie orkiestry miejskiej. Publiczność tworzyła szpaler, przez całą drogę witając Sokołów z zapałem. Po mszy wyruszyły barwne szeregi na rynek, gdzie przed ratuszem złożono hołd reprezentacji miasta, zgromadzonej wcale licznie. Powitał tu Sokołów zastępca burmistrza dr. Stojałowski, zapewniając, iż na widok dzielnych drużyn sokolich serca wszystkich obywateli Polaków drżą nadzieją lepszej przyszłości. Odpowiedział prezes okręgowy dr. Tertil. Podziękował za gościnne przyjęcie ze strony gminy i za wyrazy uznania dla sokolstwa, którego hasłem „Bóg i Ojczyzna". Mowca nie dziwi się tej sympatji mieszczaństwa, boć „Sokół" pracuje dla idei „naszej i waszej". Zakończył prośbą o dalsze poparcie ze strony gminy.

Po południu o godzinie 5-ej, przy wspaniałej pogodzie czerwcowej, odbyły się na boisku w parku tarnowskim publiczne ćwiczenia gimnastyczne okręgu. Wzięło w nich udział 115 sokołów, a wybornem wykonaniem ćwiczeń wolnych, na przyrządach, budowania piramid i ćwiczeń laskami zachwycili tysiące widzów, którzy przepełnili trybuny. Każdy popis oklaskiwano z zapałem, który widocznie ogarniał wszystkich. Kierował ćwiczeniami naczelnik okręgowy, druh Dubelski i może też być zadowolonym ze swego okręgu. Zwłaszcza sokołowie tarnowscy i nowosądeccy wykazali ogromną wprawę i precyzję w wykonaniu. Ćwiczenia zakończył piękny, a doskonale przygotowany rej 24 kolarzy, których nagrodzono burzą oklasków.

Zmierzch zapadał, kiedy tłumy publiczności powracały ze wspaniałego widowiska, zachwycone popisem i przekonane o dodatniej działalności sokolstwa.

Zlot zakończył się wieczornicą w gmachu Sokoła. Zebrali się tu sokoli z rodzinami, a bawiono się wybornie. Okręg tarnowski może być dumnym z pierwszego swego występu publicznego przed ogółem sokolstwa. Daj Boże, by to stało się bodźcem do dalszej pracy.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem

Djarjusz lwowski.

Środa 6 czerwca.

Teatr hr. Skarbka: „Lygia", sztuka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Środa (6): Norberta b. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godzinie 7 minut 49.

Oba dni świąteczne Zielonych Świątek odznaczały się, jak to przystało na święta letnie, prześliczną pogodą. Ani jedna chmurka nie zasłoniła błękitu niebios, a promienie słoneczne radośnie padały na ziemię. Ogólnego uroku dodawał obu tym świętom tradycyjny „maj zielony", zdobiący bramy kamienic, drzwi mieszkań, a nawet okna. Nawet tramwaje majono, a i dorożkarze konie swe w maj przystrajali. Po podwórzach kamienic zaś bawiąca się dziatwa wesoło ćwierkała na szuwarze. Wszystkim wesoło — bo i cóż piękniejszego, gdy cała przyroda w rozkwicie, gdy rozłożyste konary drzew obciążone zielonym liściem i różnobarwnem kwieciem, gdy słonko się uśmiecha... wtedy i na ustach hipochondryka ostatniego gatunku musi zakwitnąć uśmiech radości, zadowolenia.

W oba dni pogoda dopisała — więc rano pobożni spieszyli do świątyń. A Zielone święta są bardzo często pamiątką wielkiego aktu religijnego. W dni te, jako poświęcone pamięci zesłania Ducha św., odbywa się rok rocznie udzielanie sakramentu bierzmowania. I w tym roku, jak zwykle, sakramentu tego udzielano w kościele OO. Jezuitów. Udzielał go ks. biskup Weber.

Popołudnie zaś po największej części przeznaczone na dalszą przechadzkę, wogóle na rozrywkę. A nie brakło ich w oba dni. W niedzielę amerykańska iście reklama zwabiła na festyn „Chóru akademickiego" i „Towarzystwa miłośników sceny" około 4000 osób na Wysoki Zamek. W poniedziałek odbył się tam festyn „Sokoła", który także mnóstwo zgromadził osób. Sukcesy materjalne obu tych festynów będą wcale pokaźne. Wycieczki, zabawy etc. etc. urządzały także i mniejsze stowarzyszenia: „Wspólność", a nawet i piekarze i wszystko się powiodło. O wycieczkach za miasto, do Janowa, Zimnej Wody, Brzuchowic, nawet nie ma co wspominać — wszędzie pełno, pełno i pełno. Tramwaje przepełnione — dorożek nawet brakło. Bawiono się wesoło, ochoczo — lecz święta minęły i znów dzień roboczy.

Wieczór pamiątkowy „Tow. im. Kilińskiego" na cześć pomordowanych przed 25 laty Unitów, odbędzie się w sali ratuszowej we środę o godzinie wpół do 8 wieczorem. Zaproszenia otrzymać można u wejścia na salę.

† **Mikołaj Dwernicki**, em. dyrektor szkoły ludowej, odzn. złotym krzyżem zasługi, radny miasta, b. długoletni prezes tow. pedagog., zmarł w Kołomyi w 69 r. życia. Zmarły był ojcem znanego lwowskiego obrońcy karnego, dra Tadeusza D.

† **Dr. Marceli Dziubiński**, adwokat krajowy, zmarł nagle d. 2 bm. w naszem mieście. Był to człowiek, który cieszył się ogólnem poważaniem nietylko wśród swoich kolegów, ale i u ogółu, a to tak dla przymiotów duszy i prawości charakteru, jak i dla wiedzy zawodowej. Cześć jego pamięci!

Wystawa drobiu. Cudne dwa dni świąteczne, akimi były tegoroczne Zielone święta, zadecydowały stanowczo o powodzeniu wystawy, o której można śmiało powiedzieć, że udała się znakomicie. Od rana do późnego wieczora spieszyła publiczność lwowska do dawnej hali muzycznej na placu powystawowym. O ile w przybliżeniu można obliczyć, zwidziło wystawę przez trzy dni, tj. do wczoraj wieczorem, przynajmniej ze 12.000 osób, a w oba dni świąteczne, zwłaszcza popołudniu, był ścisk formalny. Szczególną uwagę i znawców i nieznawców zwracają okazy, wystawione przez p. Podiwina z Leszczowatego. Począwszy od olbrzymich (do 5 kilo wagi) kur Cochinchina, Bramaputry i Plymouth Rorks, a skończywszy na kurach angielskich, Dorking i pięknych krajowych kuropatwich zielononóżkach, widać, że ma się do czynienia z pierwszorzędnym hodowcą, nie tylko dla sportu chowem się zajmującym. Pan Karol Falkowski natomiast w dziale gołębi, odbierał liczne pochwały. Kulminacyjnym punktem jego oddziału było, wypuszczenie wczoraj o godz. 7 wieczorem siedmiu gołębi pocztowych własnego chowu. Ptaki Wenery, wypuszczone z klatki pod halą, krążyły jakiś czas ponad placem wystawy, a następnie wzbijając się czem raz wyżej, aż do niebotycznej wysokości, pomknęły w kierunku ku Przemyślowi, gdzie według zapewnienia hodowcy, miały stanąć za godzinę. — Wystawę ożywiały dźwięki muzyki chłopców szkoły im. św. Anny, umieszczonej na galerji. Przedwczoraj zwidził wystawę inspektor kultury krajowej, radca dworu, p.Struszkiewicz w towarzystwie p. Onyszkiewicza i wyrażał się bardzo pochlebnie o jej urządzeniu. Wczoraj zauważyliśmy na wystawie ks. Jerzego Czartoryskiego. Rektor Szpilmann, niestrudzony, prawie nie schodził z wystawy, ciesząc się z zupełnie zasłużonych rezultatów swej pracy.

Zgromadzenie ludowe zwołał w poniedziałek Zielonych świąt o godz. 10 rano na placu Strzeleckim socjalista Przyjemski. Tematem obrad miał być obecny brak pracy zwłaszcza wśród robotników budowlanych i wynikająca stąd nędza. Na zgromadzeniu tem, któremu sprzyjała pogoda, zebrało się około kilkuset ludzi, robotników z pod „czerwonego sztandaru", „katolickich robotników", wielu bezbarwnych, a najwięcej gapiów.

Pierwszy zabrał głos Przyjemski i począł wygłaszać mowę, którą chciałby ozdobić w pawie piórka frazesów, lecz na to stać go nie było. Gdy jednak Przyjemski począł wykrzykiwać przeciw „Jedności", któryś z jej zwolenników głośno zaprotestował, na co zirytowany mowca krzyknął: „wyrzucić go". — Powstało więc około owego interpelanta szamotanie się, a wkrótce bójka, a gdy to Przyjemski zobaczył, zeskoczył z trybuny, a porwawszy laskę, rzucił się w wir walczących. Wobec tego komisarz policji rozwiązał zgromadzenie, a tymczasem na całym placu Strzeleckim powstała zacięta bójka. Nie szczędzono nikogo, laski padały na głowy i grzbiety bez miłosierdzia, kto mógł, jak najprędzej uciekał. Dopiero silny oddział policji, który nadbiegł wkrótce, zdołał tej walce kres położyć, rozpędzając uczestników zgromadzenia.

W bójce tej bardzo wielu zostało pokaleczonych i ciężko pobitych, nawet Przyjemskiemu dostały się porządne cięgi. Stacja ratunkowa opatrywała trzech pobitych: Jakóba Berezowskiego, dozorcę domu, z raną na głowie i Mielniczków: Walentego, drukarza, pobitego na rękach i na plecach, oraz Jana Krawca, z raną 4-cm. na głowie.

Tłumu jednak policja nie zdołała zupełnie rozproszyć. Ruszył on ul. Grodzickich, Rynkiem na pl. Marjacki, krzycząc i hałasując. — W końcu jednak wszyscy się rozeszli i nastał spokój. Z najoporniejszych ekscedentów aresztowano: roznosiciela lodów, Juljana Gałana, zamieszkałego kątem przy ul. Teatyńskiej l. 7, introligatora Bolesława Landowskiego i Antoniego Hechta. Wszystkich jednak po spisaniu protokołów wypuszczono na wolność. — Z powodu tego zgromadzenia ustawione były pogotowia koło gmachów rządowych.

Kurs dla kas Reiffeisenowskich. Biuro Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek urządza II dwutygodniowy praktyczny kurs nauki dla kierowników, kasjerów i członków zarządu tychże spółek. Kurs ten odbędzie się w czasie między 2 a 14 lipca rb. we Lwowie, pod kierownictwem dra Stefczyka, kierownika Biura Patronatu. Na ten kurs mogą być przyjęci kierownicy, kasjerzy, względnie rachmistrze i członkowie organów zawiadowczych bądźto tych spółek oszczędności i pożyczek, które już uzyskały przyjęcie, albo przyrzeczenie przyjęcia do patronatu wydziału krajowego, bądź też tych spółek, których zawiązanie jest przygotowanem i zgłoszonem do Biura Patronatu. Zarząd lub komitet założycielski każdej takiej spółki, może przedstawić po 2 kandydatów, od których wymaga się dobrej znajomości sztuki pisania i elementarnych rachunków. Liczba uczestników kursu jest ograniczoną do cyfry 20. Kandydaci, którzyby nie mogli podróży i utrzymania się w czasie kursu pokryć z własnych, lub przez spółkę udzielonych funduszów, mogą otrzymać zasiłki pieniężne po 50 koron.

Zgłoszenia z dokładnem podaniem nazwiska, zawodu, wieku i kwalifikacyj, a z dołączeniem próby zwyczajnego pisma każdego kandydata, należy wnosić do Biura Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek przy wydziale krajowym we Lwowie najpóźniej do dnia 15 czerwca rb. W dniu 14 lipca rb. (w sobotę) odbędzie się egzamin.

Lwowski klub cyklistów urządził w pierwszy dzień Zielonych Świąt pierwsze w tym roku wyścigi cyklistów, przy bardzo pięknej pogodzie. Biegów było siedm. W pierwszym „inauguracyjnym" z 6 współzawodników, pierwszy stanął u startu (2000 metrów) Czech Rudolf Vejtruba, drugi Juljan Krupski, a trzeci Stanisław Jankowski. W biegu drugim „nowicjuszów" na 1000 m. z 5 współzawodników, pierwszym był Stanisław Jankowski, drugim Eugeniusz Gołąb, trzecim Władysław Sozański.

Nastąpił bieg główny z prowadzeniem motorowem, otwarty dla uczestników szkoły treningu. Stanęło do niego 7, a w ciągu biegu dwóch odpadło. Zwyciężył Rudolf Vejtruba, po nim Juljan Krupski, w końcu Władysław Sozański. Wyjątkowo przyznano też nagrodę za wytrwałą jazdę czwartemu Kazimierzowi Lewakowskiemu.

W biegu czwartym na „tandemach" na 3000 m. zwyciężyli: Alfred Wróblewski i Rudolf Vejtruba, a po nich Seweryn Komoniewski i Juljan Krupski. W wyścigu „zachęty", na 1200 m., pierwszy stanął u mety Leon Oniewicz, drugi Antoni Düll, a trzeci Kazimierz Oniewicz. Bieg „z wyrównaniem" na rowerach na 1000 m. znalazł 7 współzawodników, z których zwyciężył jako pierwszy, Rudolf Vejtruba, a po nim Juljan Krupski i Władysław Sozański.

Ostatni bieg dozwalał używać wszelkich maszyn. Stanęło więc u startu czterech na rowerach, czterech na dwóch tandemach i trzech na tryplecie. Tryplet z Düllem, Kazimierzem Lewakowskim i K. Oniewiczem przyszedł pierwszy, a następnie stanęły u mety rowery W. Sozańskiego i Leona Oniewicza. — Na wyścigach tych nie rozdawano nagród pieniężnych.

Lwowski klub cyklistów projektuje d. 17 bm. urządzić „Wyścigi polskie", d. 1 i 15 lipca „galicyjskie", połączone z zabawami i grami sportowemi, a w końcu d. 8 i 9 września t. z. „Derby polskie", na które zjechaliby cykliści z Warszawy i Łodzi. Międzynarodowych wyścigów tego roku nie będzie.

Usiłowane samobójstwo. Onegdaj usiłowała się otruć rozczynem zapałek fosforowych 26-letnia służąca Rozalja Zomek. Około północy chwyciły ją jednak boleści i poczęła wić się i jęczeć. Na jęki jej nadbiegł służbodawca Adolf Weinstock, a dowiedziawszy się, że Zomekówna chciała się otruć, odwiózł ją na stację ratunkową. Tutaj wypłukano jej żołądek, poczem odwieziono do szpitala powszechnego.

Rozbestwienie żołdactwa przechodzi wszelkie granice... W niedzielę wieczorem szła ul. Kleparowską Marja Hnatów, wraz z swym narzeczonym. W pobliżu góry stracenia napadło na nich kilkunastu żołnierzy, kanonierów i z 24 pułku piechoty i poczęło bić towarzysza Marji w okropny sposób, ją samą zaś szarpać i ciągnąć. Narzeczony Marji pobity umknął, aby z koszar artylerji im. Ferdynanda zawezwać patrol. Rzeczywiście po dłuższej chwili patrol nadeszła, lecz zastała tylko Marję leżącą bez przytomności, wskutek poniewierki na ziemi. Rozbestwieni żołnierze znikli tymczasem na widok nadchodzącej patroli. Zawezwane pogotowie stacji ratunkowej przewiozło Marję Hnatów do szpitala powszechnego.

Strejk katów powstał w Chinach, a powodem jego była zbyt mała opłata od głowy skazańców, wynosząca zaledwie 60 centów. Deputacja strejkujących udała się do jednego z wysokich dygnitarzy w Kantonie i otrzymała bardzo oryginalną odpowiedź. Dygnitarz ów oświadczył mianowicie, że kaci nie mogą wprawdzie liczyć na podwyższenie opłaty za ucinanie głowy skazanym na śmierć, że jednakże ma w zamian wkrótce nastąpić „ogólne polepszenie interesów". Deputacja powtórzyła tę odpowiedź strejkującym kolegom, a ci na razie zadowolnili się owem przyrzeczeniem co do ogólnego polepszenia interesów i odstąpili od strejku.

Krewny baronowej Vecsera. Z San Francisko donoszą, że w Oakland w Kalifornji uwięziono i osadzono w kajdanach niejakiego Szymona Louis Vecserę, rzekomo potomka znanej austrjackiej rodziny szlacheckiej, z której pochodziła baronówna Vecsera, głośna ze swego zgonu przed paru laty w Wiedniu.. Vecserę aresztowano pod zarzutem popełnienia wielu sensacyjnych napadów rozbójniczych, do czego sam się przyznał. W napadach rozbójniczych posługiwał się Vecsera czarną maską. Ojciec jego i bracia byli rzekomo oficerami austrjackimi i on sam miał się tej karjerze poświęcić, ale utknął na pierwszej klasie akademji wojskowej. Ojciec wysłał go następnie do innej akademji wojskowej, skąd jednak Vecsera uciekł. — Udał się do Australji, lecz po paru miesiącach wrócił do Austrji. Ojciec dał mu 4.000 marek. Szymon pojechał do Ameryki, gdzie się zatrzymał w Kalifornji, mianowicie w Oakland, Los Angelos i San Francisco. Pieniądze stracił do roku na akcjach górniczych. Z biedy puścił się potem na rozbój. Napadł pierwszym razem na bogatą damę i dwoje służących, następnie na bibljotekarza Greena i jego przyjaciela Harrisa. Bandyta liczy dopiero 19 rok życia.

Wiadomości osobiste. P. marszałkowa hrabina Badeniowa wyjechała onegdaj na sześciotygodniową kurację do Badenu pod Wiedniem.

Prezydent apelacji dr. Tchorznicki, wyjechał wczoraj popołudniu do Krakowa, celem wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych Jagiellońskiej Wszechnicy i wraca w piątek w nocy do Lwowa.

Stan zdrowia ks. arcybiskupa Stablewskiego, po chwilowem polepszeniu znowu się pogorszył, lecz nie w tym stopniu, aby zachodziła obawa katastrofy. Sam dostojny pacjent świadom jest swojego stanu i z tego powodu wezwał ks. biskupa sufragana Andrzejowicza z Gniezna do Poznania, aby wyświęcić 14 tamtejszych kleryków na subdjakonów. Święcenie przyspieszono, bo wrazie śmierci zwierzchnika kościoła archidjecezja nosi żałobę przez pół roku i w tym czasie nie mogą odbywać się święcenia.

Biuro prasowe dla uroczystości uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zorganizowane na wezwanie komitetu jubileuszowego przez Towarzystwo dziennikarzy polskich, ukończyło czynności przygotowawcze rozesłaniem komunikatu o obchodzie do wszystkich ważniejszych pism europejskich. Czynności w Krakowie rozpoczyna biuro w dniu 6 b. m. (środa), w „Collegium Novum", (sala nr. 8). W skład biura wchodzą: dr. Adam Bieńkowski, kierownik lwowskiej filji biura korespondencyjnego, Tadeusz Czapelski, Stanisław Schnür Pepłowski i Liberat Zajączkowski.

Zjazd łowiecki odbędzie się we Lwowie dnia 24 i 25 bm.

Rozbicie puszek na Wawel odbędzie się u p. Seferowiczowej w niedzielę 10 czerwca o godzinie 4 po południu.

Z uniwersytetu. Na lwowskiej wszechnicy otrzymali stopień doktora filozofji: Stanisław Opolski, asystent profesora chemji dra Radziszewskiego (syn notarjusza ze Stryja) i Jan Piepes-Poratyński, syn aptekarza i prezesa lwowskiej izby handlowej.

W uniwersytecie Jagiellońskim otrzymali stopień doktorów: p. Jan Kanty Emil Szwarc, były prezes chóru akademickiego, rodem z Krakowa, stopień dra wszech nauk lekarskich, p. Stanisław Zakrzewski z Warszawy stopień dra filozofji; pp. Władysław Pykosz, prakt. koncept. dyrekcji skarbu, rodem z Kalwarji Zebrzydowskiej i Jan Rynczarski prakt. koncept. magistratu m. Krakowa, rodem z Bochni, stopień drów praw.

Wynik egzaminu dojrzałości, odbytego w wyższej szkole realnej we Lwowie pod przewodnictwem radcy dworu inspektora szkół Jana Frankego w d. 21—30 maja br. jest następujący. Za dojrzałych uznani: Bauer Władysław, Boznański Zygmunt, Bruliński Marjan, Chmura Józef, Ciapura Eliasz (z odznaczeniem), Czarnecki Stefan, Darowski Bolesław, Daszkiewicz Karol, Derdacki Władysław, Doliński Witold, Donsaft, Gołębski Eugeniusz. Goralski Jul., Groszek St., Guzowski Feliks, Herbst Mieczysław, Klimowicz Stanisław, Lorfing Jan, Platowski Zygmunt, Pliszewski Józef (z odznaczeniem), Polański Kazimierz, Szkolnicki Franciszek, Tołłoczko Bolesław, Wolf Karol (z odznaczeniem). Wolski Aleksander (z odznaczeniem), Zyśko Jan, Sikorski Tadeusz (pryw.), Zajączkowski Bolesław (pryw.), Neumann Leopold (ekst.) Do egzaminu poprawczego z 1 przedmiotu przeznaczono 6, reprob. na rok 5, reprob. bez terminu 3.

Egzamina fizykackie weterynaryjne złożyli — jak donosi „Przegląd weterynarski" — pp.: Mieczysław Dalkiewicz, weter. miejski w Sanoku; Stanisław Krynicki, asystent Akademji weterynarji we Lwowie; Michał Matuszewski, weter. miejski w Gorlicach; Stanisław Mazur, weter. miejski w Jarosławiu.

Zasiłki. W budżecie na rok bieżący sejm wyznaczył kwotę 6.000 koron do dyspozycji wydziału krajowego na zasiłki dla młodzieży, kształcącej się w naukach i sztukach. Z funduszu tego otrzymali zasiłki: Na kształcenie się w malarstwie: Jan Olpiński, uczeń Akademji sztuk pięknych w Paryżu 450 koron; Bronisława Janowska w Monachjum 400 koron; Zdzisław Skwirczyński we Lwowie 350 koron; Zefir Cwikliński we Lwowie 300 koron; Jan Grondalczyk w Wiedniu 300 koron; Marja Wolińska w Monachjum 300 koron; Jerzy Łukaszewicz, uczeń Akademji malarskiej w Rzymie 300 koron; Józef Czajkowski, artysta malarz w Paryżu 300 koron; Marja Karpińska w Krakowie 250 koron; Modest Sosenko, uczeń Akademji sztuk pięknych w Krakowie 200 koron.

Na kształcenie się w rzeźbiarstwie: Władysław Mazur, uczeń Akademji sztuk pięknych w Wiedniu, 300 koron; Grzegorz Kuźniewicz w Rzymie 300 koron.

Na kształcenie się w śpiewie: Marja Strzelecka we Lwowie 200 koron; Modest Męciński w Frankfurcie nad Menem 400 koron; Wanda Chulawska w Dreznie 250 koron; Klaudja Radkiewiczówna w Wiedniu 250 koron; Helena Ruszkowska we Lwowie 200 koron; Zofja Pilarska we Lwowie 200 koron; Zofja Gralewska we Lwowie 200 koron; Oktawia Rojekówna we Lwowie 200 koron; Hilary Kozak, uczeń konserwatorjum w Wiedniu 200 koron; Leontyna Borkowska we Lwowie 150 koron.

Na gimnazjum w Cieszynie. Komitet krakowski, zajmujący się zbieraniem funduszów na gimnazjum polskie w Cieszynie, urządził w d. 6 bm. wielki festyn w parku Jordanu.

Poświęcenie nowo zbudowanych domów dla robotników w Krakowie odbyło się we środę dnia 6 b. m.

Krajowe Tow. rybackie w Krakowie. Dn. 1 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków kraj. Tow. rybackiego w Krakowie przy udziale delegata wydz. kraj. inżyniera p. Tad. Rozwadowskiego. W r. 1899 wypuściło Towarzystwo 3,600.000 narybku do wód krajowych, szczególnie narybku sandacza. Starszy inż. p. Stanisław Chrząszczewski wypowiedział fachowy wykład o zakładaniu stawów. Prezesem wybrany został dr. Ferd. Wilkosz, wiceprezesem Józef Rozwadowski; członkami wydziału pp. Zygm. Fischer, Kaj. Kosiński i dr. Jan Zduń.

Wycieczka „Klubu pocztowego" urządzona w niedzielę wypadła nadspodziewanie dobrze. Przeszło 400 osób wyruszyło z prezesem p. Chołodeckim na czele powozami i koleją do Zimnej Wody, gdzie wśród gier towarzyskich i tańców zabawiano się do późnego wieczora. Nic dziwnego, iż na wycieczce „pocztowców" musiał się uwijać żwawo „Postillon d'amour", który setkami rozwoził illustrowane karty korespondencyjne.

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10) otwarty dla panów od godziny 6—9 rano i od 12 w południe do 9 wieczorem, dla pań od godziny 9—12 w południe. Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel **25** ct. w abonamencie **20** ct.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w środę „Lygia", sensacyjna sztuka; we czwartek ku uczczeniu 500-letniego jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej „Halka", opera narodowa; w piątek po raz pierwszy „Lichwiarskie swaty", krotochwila w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego; w sobotę wieczorem „Zielona wyspa, czyli sto dziewic", opera komiczna w 3 aktach Karola Lecoqua, po raz pierwszy z p. Kliszewską w roli Gabrjeli.

* **Colosseum**, teatr Rozmaitości, pod dyrekcją Ernesta Thorna. Od 1 czerwca nowy sensacyjny program. Codziennie przedstawienie. Co piątku High-Life przedstawienie. Amerykański balet nadpowietrzny, najwspanialsze widowisko współczesne. Carmencita, najznakomitsza hiszpańska tancerka. Największy amerykański Bioskop (epizody z wojny w Transwaalu). Klown Petroff, komiczna tresura kotów, osłów i świń Mle. Georgette, fantastyczne allegorje i wiele innych. W niedziele i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna.

* **Przyszłe zebrania** Towarzystwa prawniczego na strzelnicy miejskiej, odbywać się będą każdego piątku o godzinie 7 wieczorem.

* **Z Kasyna miejskiego.** W środę dnia 13 b. m. popołudniu o godzinie 3 min. 26 (czas kolejowy) wycieczka do Brzuchowic.

Lista otwarta od czwartku dnia 7 b. m. Odznaki upoważniające do uczestnictwa w wycieczce, wydaje sekretarz Kasyna.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla starca 80-letniego, weterana z roku 1863, złożyła w naszej administracji p. Marja Tarnawska z Krasiczyna 2 kor.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie złożyli z okazji poświęcenia fundamentów pod kościół w Kociubincach: Kaz. Horodyski 10 kor., Ludw. Horodyski 10 kor., ks. Kruczek 1 kor. ks. Librewski 5 kor., p. Liwczyński 6 kor., ks. Tyczka 2 kor., ks. Widacki 2 kor., p. Brou. Zastawiecki 10 kor. Razem 46 kor.

Notatki literackie i artystyczne.

Z teatru. Znakomita śpiewaczka, p. Marja Zadora (Kleczyńska), bawi chwilowo we Lwowie. Korzystając z tego, komitet artystów sceny skarbkowskiej daje we czwartek operę „Halkę", w której p. Zadora obejmie rolę tytułową. Występ ten budzi w szerokich kołach publiczności żywe zajęcie, na które talent p. Zadory, uznany w kraju i za granicą, a tak szczerze rodzimy, w zupełności zasługuje.

Izba sądowa.

Lwów 6 czerwca.

(Echa wyborów z kurji V.)

Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa, na tle wyborów z V. kurji w powiecie horodeńskim. Oskarżyciel prywatny, poseł, znany radykał ruski, dr. Okuniewski Teofil, adwokat w Horodence, oskarżył inspektora podatkowego Adama Koźmińskiego o oszczerswo i obrazę czci, drukiem przeciw drowi Okuniewskiemu wrzekomo popełnione. Po interpelacji posła Okuniewskiego na wiosnę r. 1898 w radzie państwa, w sprawie rzekomych nadużyć wyborczych wniesionej, a następnie w „Dile" wydrukowanej, pojawił się w numerze 10 „Gazety urzędniczej" z dnia 15 maja 1898 artykuł, w którym autor polemizując z treścią i formą interpelacji posła Okuniewskiego, wyraził się między innymi: „Na szczęście p. Okuniewski nie jest referentem podatkowym, lecz oszczercą i denuncjantem sam się kreował. Zamiast, jak zwykły człowiek, wystąpić z otwartą przyłbicą, on skrył się za nietykalność poselską." — A dalej ku końcowi artykułu: „Nie pomoże i carskie mydło, kto w duszy nie jest czysty."

Tymi ustępami uczuł się p. Okuniewski obrażony i zaskarżył p. Koźmińskiego. P. Okuniewski, stanął w sądzie ze swym doradcą prawnym, drem Iwanem Dobrjańskim, który przemawia po rusku; obronę oskarżonego prowadzi dr. Sumper. Rozprawę prowadzi radca Swaryczewski.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia, naprowadzone są okoliczności, jakoby p. Koźmiński, mszcząc się na prawyborcach w powiecie horodeńskim, za to, że nie głosowali na kandydata rządowego, wymierzać miał samowolnie podatki takim chłopom, którzy do opłaty podatku dochodowego, jako tkactwo dla własnej potrzeby wykonywujący, nie byli obowiązani, że miał dalej podwyższać podatki tym, którzy mu nie szli przy wyborach na rękę i że nakoniec stał wrzekomo w ścisłych stosunkach z niejakim Danknerem Ozjaszem, który swym wpływem działał na wyborców i ich teroryzował.

Do rozprawy powołano 15 świadków, mających składać zeznania na naprowadzone w akcie oskarżenia zarzuty. Żądaniu oskarżyciela, aby rozpatrywano punkt po punkcie ustępy z interpelacji, trybunał odmówił.

Rozprawa została odroczona ze względu na postawiony obopólnie wniosek o przesłuchanie nowych świadków, ewentualnie rozszerzenie śledztwa.

Krajowa rada kolejowa.

W sobotę — jak już donosiliśmy — rozpoczęła się w gmachu sejmowym pierwsza zwyczajna sesja trzyletniego okresu krajowej rady kolejowej. Na wstępie nowi członkowie rady złożyli przepisane instrukcją przyrzeczenie. Rada kolejowa przyjęła następnie do wiadomości sprawozdanie z akcji kraju na polu kolejnictwa, a przedewszystkiem, że wydział krajowy przeprowadził z pomyślnym skutkiem ankietę w sprawie taryf na drzewo i naftę. Wydział kraj. zamierza zwołać podobne ankiety dla taryf na najważniejsze produkty krajowe. Rada przyjęła wreszcie z uznaniem do wiadomości, że wydział kraj. zorganizował już oddział taryfowy przy kraj. biurze kolejowem i pozyskał dla niego fachowe siły.

Rada uchwaliła prosić wydział krajowy, aby wpłynął na dyrekcję kolei państwowych, by już w bieżącym sezonie zaprowadziła bezpośrednie wagony z Krakowa i Lwowa do Zakopanego, tak jak się to praktykuje przy wszystkich ważniejszych relacjach kąpielowych gdzieindziej. Dalej domaga się rada kolejowa, by w przyszłym sezonie zaprowadzono drugą parę nowych pociągów w porze letniej z Chabówki do Zakopanego. Rada wyraziła wreszcie przekonanie, że nie należy zaraz w pierwszym roku istnienia kolei starać się przedewszystkiem o jej rentowność, przeciwnie, należy zdecydować się na pewne ofiary, gdyż właśnie ustanowienie nowych pociągów przyczyni się do podniesienia frekwencji.

W dalszym ciągu podnoszono skargi na niesłychane trudności, jakie stawia ministerstwo wojny budowie linji Przeworsk-Bachórz.

W końcu uchwaliła rada poprzeć projekt z budowy kolei z Podgórza przez Myślenicę do Lubnia i ze Szczawnicy do Nowego Sącza.

W sprawie Morskiego Oka.

Sprawa uregulowania granicy między Galicją a Węgrami, mimo najlepszych chęci i usilnych zabiegów ze strony polskiego arbitra, prezydenta Tchorznickiego, znajduje się niestety w tem samem stadjum, co przed trzema laty i niema nadziei rychłego ukończenia. Hr. Thun, gorąco zajmował się tą sprawą i za jego wpływem byłaby już ona rozstrzygnięta, gdyby hr. Thun nie był złożył teki ministerjalnej. Za rządów hr. Claryego i Witteka, nie można było wpłynąć na przyspieszenie tej sprawy.

Przed dwoma miesiącami przedstawił listownie p. prezydent Tchorznicki rzecz całą ministrowi Koerberowi, który nie znając sprawy merytorycznie, zaprosił p. prezydenta do Wiednia i skutkiem tego udał się też dr. Tchorznicki przed kilku dniami do Wiednia, gdzie odbył dłuższą konferencję z prezydentem ministrów. Jak kompetentne sfery utrzymują, dr. Koerber za ostatniego pobytu w Budapeszcie, konferował w sprawie Morskiego Oka z ministrami węgierskimi; obecnie zaś poznawszy sprawę jak najgruntowniej, przyrzekł naszemu arbitrowi gorliwe zajęcie się tą kwestją sporną. Bez wątpienia, że ostatnia odnośna, energiczna rezolucja sejmu krajowego nie pozostała bez wpływu na dra Kroerbera.

Mimo tego wszystkiego spór o Morskie Oko nie prędko jeszcze rozstrzygniętym zostanie, a to głównie z tego powodu, że węgierski arbiter, dr. Vertesy jest od dłuższego czasu chory, nie opuszcza mieszkania i nie ma nadziei rychłego wyzdrowienia. Z drugiej zaś strony dr. Vertesy mimo bardzo usilnych starań nie może znaleść odpowiedniego zastępcy. Dopiero zatem, gdy ów zastępca się znajdzie, a względnie prezydent Vertesy powróci do zdrowia, będzie można przystąpić do wyboru superarbitra, co także w danych warunkach jest rzeczą bardzo trudną. Wobec tego wszystkiego nie ma żadnej nadziei, aby nasz spór graniczny z Węgrami przed upływem roku mógł być rozstrzygnięty.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 5 czerwca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·60 do 16·—, pszenica na termin —·— do —·— ; żyto gotowe 12·— do 12·50, żyto na termin —·— do —·— ; owies obroczny 11·50 do 12·—, owies na termin —·— do —·— ; jęczmień pastewny 10·80 do 11·20, jęczmień brow. 12·— do 13·— ; rzepak 21·50 do 22·50 ; rzepak nowy —·— do —·— ; groch pastewny 11·50 do 12·50, groch do gotowania 15·— do 30·— ; wyka 15·— do 16·— ; bobik 11·— do 11·50; hreczka 16·50 do 19·50; kukurydza nowa 13·40 do 1[illegible]·80, kukurydza stara —·— do —·— ; chmiel za 50 kilo —·— do —·— ; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·— ; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·75 do 18·25; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·75.

Wskutek zwyżkowej tendencji na targach zagranicznych ceny u nas, zwłaszcza żyta, poprawiły się, inne produkta notują się niezmiennie.

— **Wiedeń** 5 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów).

Pszenica na maj-czerwiec od 7·91 do 7·93, na jesień od 8·23 do 8·24; żyto na maj-czerwiec od 7·33 do 7·35, na jesień od 7·45 do 7·46; kukurydza na maj-czerwiec od 5·80 do 5·81, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·85 do 5·86, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·96 do 5·98; owies na maj-czerwiec od 5·34 do 5·35, na jesień od 5·46 do 5·47; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·50 do 13·60; olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja mdła.

— **Budapeszt** 5 czerwca. *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od 7·48 do 7·50, na październik od 8·03 do 8·04; żyto na maj —·— do —·—, na październik od 7·11 do 7·12; owies na maj —·— do —·—, na październik od 5·11 do 5·12; kukurydza na maj 1901 r. od 4·89 do 4·90, na lipiec od 5·62 do 5·64; rzepak na sierpień od 13·— do 13·10. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 5 czerwca. *(Giełda towarowa)*. Cukier surowy od k. 28·10 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 37·50 do 38·50. Spirytus od koron 42·60 do —·—. Tendencja niezmieniona.

Zjazd historyków.

Kraków 5 czerwca. Otwarty wczoraj tutaj w „Collegium novum" zjazd historyków wypadł wspaniale. Przybyło wiele gości obcych, mianowicie z Czech, a udział sił polskich jest nadzwyczaj liczny.

Zagaił obrady na przedpołudniowem posiedzeniu prof. dr. Wojciechowski, podnosząc, że takie zjazdy urządzają historycy polscy od lat 20 w stałych okresach, obecny zaś urządzony został celem złożenia hołdu uniwersytetowi jagiellońskiemu. Mowca powitał przybyłych gości i skreślił obecny stan nauk historycznych.

Następnie z obowiązku gospodarza przedłożył regulamin zjazdu, który jednogłośnie przyjęto i przedstawił propozycje do prezydjum, przyjęte przez aklamację.

Prezesami honorowymi więc zostali: Jarosław Goll z Pragi, Tadeusz Korzon z Warszawy, Antoni Małecki ze Lwowa, Ludwik Szadeczky, Izydor Szaraniewicz ze Lwowa i Stanisław Tarnowski z Krakowa.

Prezesem rzeczywistym został dr. Bobrzyński, sekretarzami dr. L. Finkel i dr. Czermak. Zjazd w następujący sposób ukonstytuował się w cztery sekcje:

1. sekcja polityczna i prawna: Prezesowie Jabłonowski, Zakrzewski, Manteuffel; sekretarze: Winiarz, J. Kochanowski, St. Estreicher, P. Chmielowski.

2. sekcja dla literatury: Prezesowie: P. Chmielowski, Kallenbach, Ptaszycki: sekretarze: A. Mazanowski i B. Gubrynowicz.

3. sekcja dla archeologii i sztuki: Prezesowie: Jelski, Przybyszewski i Bilczewski; sekretarze: F. Kopera, J. Pagaczewski, A. Czołowski.

4. sekcja dla etnografii: Prezesowie: G. Poliwka, J. Karłowicz, A. Parczewski; sekretarze: Fr. Krczek, L. Młynek.

Następnie prezes Bobrzyński zagaił obrady i udzielił głosu hr. Tarnowskiemu, który przybyłych powitał imieniem uniwersytetu. Dr. Bobrzyński zabrawszy ponownie głos, złożył wspomnienie pośmiertne dopiero co zmarłemu drowi Wisłockiemu, poczem przemawiali jeszcze dr. Goll z Pragi i dr. Kolessa, reprezentant towarzystwa naukowego im. Szewczenki, a wreszcie dr. Balzer wygłosił świetny, żywymi oklaskami przyjęty odczyt: „Główne kierunki w rozwoju naukowym porównawczej historji praw słowiańskich i jej dalsze zadanie".

Popołudniu odbywały się obrady sekcyjne.

Kraków 5 czerwca. Zjazd historyków odbywać będzie dziś popołudniu w dalszym ciągu obrady sekcyjne.

Wiec kobiet polskich.

Kraków 5 czerwca.

W sali tutejszego Sokoła zebrało się wczoraj około 2000 kobiet na wiec. Było między niemi około 40 pań z Poznańskiego i wiele Ślązaczek. Na wiec przybyły wieśniaczki, a nawet sługi.

Obrady zagaiła pani Marja Siedlecka, powiadając, że kobiety polskie składając hołd obecnie królowej Jadwidze, stwierdzają, że biorą ją sobie za wzór do naśladowania.

Następnie wybrano przewodniczącemi M. Siedlecką z Krakowa, Korzeniowską ze Skawiny, Golińską-Daszyńską z Krakowa i Jaworską ze Lwowa; sekretarkami zaś Gerabkową z Tarnowa i Marję Błotnicką z Krakowa.

Po dokonaniu wyboru wygłosiła p. Postępska rzecz p. t.: „Pokłon królowej Jadwidze", p. Marja Wiśniewska następnie mówiła „O obowiązkach obywatelskich Polek w rodzinie", p. Golińska-Daszyńska „O pracy zawodowej kobiet", a p. Sikorska „O kobiecym przemyśle domowym". W dyskusji nad tymi tematami panie Dziewińska i Strokowa domagały się, aby w rezolucję o wychowaniu wstawić, że ma być ono nietylko narodowem ale i chrześcjańskiem.

Odpowiedziała im referentka Wiśniewska, że wystąpienie ich uważa za akt złej woli, za chęć powaśnienia i że na zgromadzeniu świeckiem nie ma potrzeby przemawiać językiem kościelnym. Przemawiały jeszcze dwie włościanki, poczem uchwalono proponowane rezolucje. Na zakończenie wiecu wygłosiła p. Morska-Popławska okolicznościowy wiersz Konopnickiej, poczem uczestniczki w okazałym pochodzie udały się na Wawel, celem złożenia wieńców u sarkofagu królowej Jadwigi.

Wojna.

(**Telegramy „Dziennika polskiego"**).

Londyn 5 czerwca, Biuro Reutera donosi z Pretorji pod datą 31 maja: Dziś przedpołudniem o godz. 11-tej oddano Johannesburg formalnie i w porządku Anglikom. Lordowi Robertsowi towarzyszył przytem mały oddział wojska. Przed oddaniem miasta zaszły zewnątrz miasta i po ulicach bójki, aż w końcu zawiadomiono najbliżej stojącego generała angielskiego, że miasto nie będzie bronione.

Londyn 5 czerwca. Z New-Castle donoszą pod datą 1 czerwca, że nie ma żadnych dowodów na to iżby Boerowie mieli Laingenek oddać dobrowolnie w ręce nieprzyjaciela. Małe oddziały ich strzegą jeszcze przesmyków przez „Góry smocze".

Londyn 5 czerwca. Dzienniki poranne donoszą z Pretorji via Laurenco Marquez, że stolica Transvaalu jest już obsaczoną i zamkniętą przez wojska angielskie, że mieszkańcy Pretorji nie będą stawiali oporu, lecz burmistrz po formalnem wezwaniu do poddania się natychmiast miasto podda.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

† Dr. Władysław Wisłocki.

Kraków 5 czerwca. Jak wiadomo, wczoraj rano zmarł tu Władysław Wisłocki, kustosz bibljoteki jagiellońskiej i od lat 20 redaktor „Przewodnika bibljograficznego", wraz z Karolem Estreicherem, najznakomitszy bibliograf polski. Urodził się w r. 1841, liczył więc obecnie lat 59. Napisał on wyczerpującą krytykę 1 zeszytu „Bibljografji" Estreichera, a nadto między innemi wydał następujące prace: „O nauce języka polskiego w szkołach polskich przed Kopczyńskim", „Poczet chronologiczny prac drukowanych i rękopiśmiennych Grzegorza Piramowicza", „Legenda o św. Aleksym", „Kodeks pilznieński artylów magdeburskich", wreszcie „Katalog rękopisów bibljoteki uniwersytetu Jagiellońskiego".

Wybory we Włoszech.

Rzym 5 czerwca. Wybory do izby deputowanych odbyły się w całych Włoszech zupełnie spokojnie. W Palermo wybrany został ponownie Crispi. W Medjolanie wybrany został republikanin Creppi i socjalista Maino przeciw b. prezesowi izby Colombowi. W Wenecji wybrano trzech członków wiernokonstytucyjnej opozycji, W Florencji odniósł zwycięstwo ministerjalny kandydat Cambray Digne nad d'Annunziem. Ponownie wybrani zostali ministrowie Bettolo, Baccelli, Boselli, także pp. Wallfassindi i d'Amicis.

Rzym 5 czerwca. Podług nieurzędowych sprawozdań o wyborach do izby deputowanych, ustalonych jest dotychczas 398 wyników. Wybranych zostało 301 kandydatów konstytucyjnych, 66 członków wiernokonstytucyjnej opozycji. 25 radykałów, 55 republikanów i socjalistów. Okazała się potrzeba wyborów uzupełniających w 19 miejscowościach.

Rzym 5 czerwca. Urzędowy rezultat wyborów przedstawia się następująco: Wybrano 271 kandydatów ministerjalnych, 89 wiernokonstytucyjnych opozycjonistów. 68 ze skrajnej lewicy, 8 niezawisłych, a oprócz tego ma się odbyć 39 wyborów ściślejszych, w 3[illegible] zaś miejscowościach rezultat wyborów nie jest dotychczas wiadomym.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków 5 czerwca. Dla uczestników obchodu jubileuszowego mianowicie przybyłych do Krakowa obcych, urządzona będzie w dniu 8 bm. wycieczka do Wieliczki; wydanych będzie na nią tylko 100 biletów uczestnictwa.

Arcyb. Stahlewski wystosował do wszechnicy tutejszej list, z wyrazami czci i podzięki za pracę pół tysiąca lat, wyraził zarazem żal. iż na uroczystość przybyć nie może.

Ks. biskup Likowski nadesłał pismo z zawiadomieniem, że z powodu choroby ks. Stablewskiego, na jubileusz nie przyjedzie.

Z Wiednia nadeszła wiadomość, iż rozdano już odznaczenia z powodu jubileuszu wszechnicy. I tak: prof. dr. Zoll otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, dr. Jordan i prof. Smolka, tytuły radców dworu, prof. dr. Kreutz i ks. Pawlicki, ordery żelaznej korony.

Czescy posłowie do sejmu szląskiego nadesłali pismo z gratulacjami, podpisane przez p. Stratila.

Z uniwersytetu berlińskiego przybędzie rektor dr. Fuchs.

Powstanie Bokserów w Chinach.

Tientsin 5 czerwca. Oddział Kozaków, tropiący zbiegów, stoczył ciężką walkę z Bokserami i zadał im ciężkie straty. Po stronie rosyjskiej zraniony został jeden oficer i trzech żołnierzy, Bokserów zaś zginęło 16, a wielkie mnóstwo jest rannych.

Peking 5 czerwca. Przybyły tu oddziały wojskowe niemiecki i austrjacki.

Londyn 5 czerwca. Biuro Reutera donosi z Tientsinu, że misjonarz angielski Robinson został zabity wraz z pięciu chrześcijańskimi krajowcami a misjonarz Kormann dostał się do niewoli.

Wiedeń 5 czerwca. Wczoraj odbył się pogrzeb śp. prezesa senatu Budwińskiego. Byli na nim obecni członkowie rodziny zmarłego. a między nimi teść zmarłego były minister Possinger, minister Piętak, dr. Biliński i wielu wybitnych dygnitarzy.

Kraków 5 czerwca. W drugim dniu swego pobytu w Krakowie, tj. wczoraj, jak już pokrótce donieśliśmy, byli Szlązacy na Skałce, gdzie przemówił do nich przeor Paulinów ks. Fedorowicz, zwidzili groby zasłużonych na Skałce. Wawel, bibljotekę Jagiellońską, a wieczorem znaczna ich część odjechała z Krakowa, reszta pozostała na uroczystości jubileuszowe.

Wiedeń 5 czerwca. Cesarz przybył tu z Goedoelloe wczoraj wieczorem do Wiednia.

Budapeszt 5 czerwca. Cesarz odjechał z powrotem z Budapesztu.

Chalon sur Saone 5 czerwca. Z powodu strejku robotników w hutach przyszło onegdaj po południu do zaburzeń przyczem aresztowano kilka osób. Wieczorem zaatakowali manifestanci a między nimi przeważnie obcy, patrole żandarmerji i kawalerji i obrzucili je kamieniami. Zarazem padło kilka strzałów niewiadomo jednakowoż skąd. Wiele osób zostało zranionych, a mianowicie dwie ciężko, a 15 żandarmów i dwóch żołnierzy odniosło lekkie rany. Manifestanci wybili także wszystkie szyby w gmachu więziennym. Zarekwirowano posiłki żandarmerji i wojska. Jeden z rannych niejaki Brouillard chłopiec 16-letni zmarł w nocy z ran odniesionych podczas ekscesów. Śledztwo jest w toku, a robotnicy poczynili wczoraj u prefekta kroki celem sprowadzenia ugody.

Rostow nad Donem 5 czerwca. Na górze Katarzyny zderzyły się ze sobą dwa pociągi towarowe przyczem wiele osób straciło życie a pięć wagonów zostało zupełnie zdruzgotanych.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

W gimnazjum św. Anny w Krakowie rozpoczął się wczoraj egzamin maturalny dla kobiet, do którego zgłosiło się 21 abiturjentek.

Wypadek na kolei. Z Budapesztu telegrafują nam 5 bm.: Wykoleił się tu wczoraj wóz tramwajowy (Strassenbahn) zapełniony szczelnie pasażerami, jadącymi na wycieczkę za miasto. Cztery osoby zostały zabite, a dziesięć zranionych.

Zwidzanie nowego teatru. W niedzielę Zielonych Świąt zwidzali członkowie Koła literacko-artystycznego wraz z rodzinami budynek nowego teatru, pod przewodnictwem prof. Harasimowicza. Uwolnione z kleszczów rusztowań wnętrze amfiteatru przedstawia się bardzo ładnie: kulisy imponują rozmiarami i trwałością materjału. Wszyscy członkowie wyrażali się bardzo pochlebnie tak o całości, jak i o poszczególnych częściach ornamentyki. *Foyer* nie jest jeszcze ukończone i ogołocone z rusztowań, ale to, co dla oka jest przystępnem, przedstawia się pięknie i gustownie. Zwidzano też części boczne, garderoby, salę prób, a prof. Harasimowicz zaprodukował grzmot i piorun. Po dwugodzinnej prawie wędrówce opuszczono gmach dziękując p. Harasimowiczowi za uprzejmość, z jaką oprowadzał i udzielał wszelkich wyjaśnień.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 5 czerwca.

(fr.) Na targu stale oprocentowanych papierów lokacyjnych, spostrzedz się daje pomyślny zwrot i to nietylko u nas, ale przedewszystkiem w Niemczech. Ostatnimi czasy mnóstwo osób oparzyło się na spekulacji w papierach górniczych i potraciło na niej majątki, skutkiem czego publiczność niemiecka coraz bardziej oostręcza się od tych walorów, a zaczyna na nowo lokować swe fundusze w stale oprocentowanych papierach państwowych i innych walorach lokacyjnych. Zwrot ten wywołał w Berlinie znaczne podniesienie się kursu konsoli pruskich i niemieckich, a i na nasze stosunki nie pozostał bez wpływu. Przedewszystkiem bowiem zauważyć można, że od kilku dni kapitaliści niemieccy są o wiele życzliwiej usposobieni dla austro-węgierskich papierów i kupują ją znacznemi partjami. Węgierska renta miała np. w sobotę w Berlinie wyższy kurs niż w Wiedniu. I na naszym targu zakupna rent są coraz większe, a kurs ich podnosi się. Na wzmiankę zasługuje także poprawienie się kursu papierów kolejowych.

Wiedeń 5 czerwca. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 717·—, Akcje węg. Zakł. kred. 717·—, Akcje Anglobanku 282·—, Akcje Unionbanku 587·—, Akcje Laenderbanku 441·—, Akcje Bankvereinu 515·—, Akcje Bodencredit 933·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 676·50, Akcje kolei państw. 656·75, Akcje kolei południ. 126·50, Akcje tramw. lit. a) 327·—, lit. b) 318·—. Akcje kol. Elbethal 480·—, Akcje kol. Północnej 63·40, Akcje kol. Czerniowieckiej 540·—, Akcje Alpiny 499·50, Akcje Rima Muranji 575·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1940·— tow. —·—, Akcję fabryki broni 370·—, Akcje tureckie tytoniowe 298·50, Oblig. węg. indemn. 91·20, Renta majowa 98·25, Austr. renta koron. 97·40. Węgierska renta koronowa 91·55, 56 l. listy Tow. kred. ziems. 92·—, 4 proc. listy Banku kraj. 93·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hip. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 91·90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 90·50, Losy tureckie 113·25, Marki 118·33, Ruble 255·75

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5 czerwca 1900 r.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. W. Ledóchowski z Rosji. Hr. S. Stadnicki z Sądowej Wiszni. Ks. H. Lubomirski z Równego. Hr. Dunin Łabędzki z Podola ros. Br. Harsdorf z Rosji. Dr. F. Gromnicki z Mysłowa. K. Lipiński z Sanoka. A. Grossmann z Rzeszowa. T. Potocki z Uhrynowa. J. Blaustein z Trembowli. S. Skrzyszowski z Chartonowiec. P. Chirszan z Preszburga. M. Wysocki z Ostobuża. W. Wittenberg z Budapesztu. K. Sochański z Podgórza. M. Bukowski z Krakowa. A. Zaremba-Cielecki z Hadyńkowiec. E. Pauli z Bobrki. J. Heller z Bednarowa. J. Walentin z Wiednia. M. Rektoris z Pragi.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

KANTOR WYMIANY

Lwowskiej Filji Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3, I. piętro (dawny lokal Banku kredytowego)

zawiadamia P. T. Publiczność, że kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne **miejsca kąpielowe** bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizji inkasowej.

Godziny urzędowe od 9 do 12½ — i od 3 do 4½. 419 25—?

SODOR

(płynny kwas węglowy w stalowych kabslach), umożliwia wygodne, tanie sporządzanie wszelkiego rodzaju znakomitych, chłodzących napojów, zawierających kwas węglowy **(limoniadę, szampan, wodę sodową i t. p)** zapomocą specjalnej, **zawsze użyć się dającej flaszki. Specjalne syfonowe flaszki, najodpowiedniejszej nowej konstrukcji, wyborne dla rodziny, lub do użytku dla jednej osoby.** Ceny: Duża flaszka k. 6·—, mała flaszka k. 5 —, wielka flaszka syfonowa k. 8 —; **10 kabsli sodowych,** duże pudełko k. 1·20, małe k. — 80 Do nabycia: **Główne zastępstwo fabryki sodoru w Zurychu:** Wiedeń I., Renngasse 14.

Składy: Karol Sklepiński, aptekarz, **Lwów.** — Eugenjusz Heller, aptekarz, **Kraków.** — Erich Keler, aptekarz, **Biała** — M. Paraskowich, aptekarz, **Żywiec.** 3016 5—12

Austro-Węgry	Marka zarejestrowana. „Znak lwa”	Stany Zjednoczone
Francja		Brazylja
Portugalja		Turcja
Niderlandy		Egipt
Serbia		Grecja
Norwegia		Bułgarja
Niemcy		Rumunia



Kołnierzyki, Mankiety, Koszule

Żadna sprzedaż drobiazgowa.

Do nabycia w najbardziej renomowanych handlach konfekcjii bielizny męzkiej. 5015 3—10

M. Joss & Löwenstein,

c. k. dostawcy nadworni w **Pradze VII.**

Nowo otworzony
Oddział meljoracyjny
Lwowskiej Filji
Banku galicyjskiego
dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3

(dawny lokal Banku kredytowego)

wykonuje wszelkie prace meljoracyjne

2 22—? jako to:

zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg szos, kolejek etc. etc.

i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcja.

Farby pokostowe

zupełnie gotowe do użytku na najlepszym pokoście sporządzone, szybko schnące, nadzwyczaj trwałe do wszelkiego użytku, we wszystkich kolorach

Farby tarte z lakierem, szybko wysychające i z pięknym połyskiem.

FARBY na dachy, POKOSTY i Lakiery

Pędzle i szczotki do wszelkiego użytku

TEKTURĘ na dachy, PŁYTY izolacyjne

CARBOLINEUM, TER pogazowy i drzewny

Farby fasadowe i cementowe, Cement, Gips

Wapno hydrauliczne i t. p.

FARBY olejne i LAKIERY do malowania i odświeżania narzędzi rolniczych, wózków, tarantasów i powozów 376 9—12

polecają po cenach najprzystępniejszych

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4 (obok cukierni Wgo Grossa).

Na sezon letni!

do odświeżania i konserwowania

letnich bucików.

Kremy żółte, pom. i brunatne
Kremy białe i czarne do lakierów 391 9-16
Mydełka do czyszczenia wszelkich żółtych skór
Glazurę żółtą, pomarańczową i brunatną
Lakiery do skór *Chevreau*
Lakier „Gärtnera” na obuwie
Apretura na obuwie *Cherveau*
Wazelina do konserwowania skór.

Jakoteż oryginalne angielskie

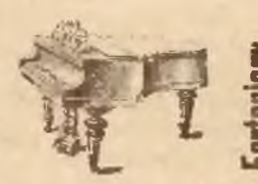
LAKIERY i KREMY na SKÓRĘ

polecają najtaniej

Friedrich i Beacock

Lwów, Hetmańska l 4

(obok cukierni Wgo Grossa)



Znakomite Fortepiany 36 65—?

poleca **Jan Sliwiński** Lwów, Kopernika 16.

Choroby weneryczne,

obojga płci i zastarzałe skórne, choroby **kobiece** i narządu moczowego leczy radykalnie **specjalista**

Dr. FRISCH Kaźmierzowska l. 3, II p. Mikroskopiczne **badania** chorobotwórczych **gonokoków** w godzin. ordyn. 8—10 i 2—6. 284 2—10

Ceny stałe.

HEILMANN KOHN i SYNOWIE

pierwszorzędny dom konfekcyjny ubrań mezkich i dla chłopców

424 13—15

Hotel Francuski. **LWÓW** plac Marjacki l. 5.

Pobyt w Paryżu podczas wystawy

Osoby przybywające na wystawę w Paryżu, znajdą sumienną radę i pomoc co do mieszkania, stołu, zwiedzania wystawy, zakupna wszelkich sprawunków i zabawy. — Wskutek wcześniejszego zawiadomienia, znajdą na kolei osobę mówiącą po polsku, która zaprowadzi ich do umeblowanego domu Pani Wiszniewskiej ulica Renequin Nr. 59, gdzie znajdą mieszkanie od 4 franków dziennie, albo taniego hotelu w razie życzenia.

Zgłaszać się pod adresem: **P. J. Kierzkowskiego** rue de Castellane 10, Paris. 2018 9—?

Zakład naturalnego leczenia RIESENHOF Koło Lincu Górna Austrja

Wspaniałe położenie, wolne od wiatrów i kurzu. Las szpilkowy. Stosowne leczenie wszelkich cierpień nerwowych, kobiecych i chronicznych, zapomocą kuracji wodnej, diety, gimnastyki leczniczej, masażu, elektryzowania, kąpieli piaskowych, powietrznych i słonecznych. Pływalnia. Własna mleczarnia. Ceny umiarkowane. Prospekty gratis 3017 3—10 **Dr. Fränkl.**

Uzdrowisko i Zakład wodoleczniczy
JAWORZE (Ernsdorf)
na Szląsku austrjackim pod Bielskiem.

Otwarty przez cały rok!

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacja kolejowa. Urocze położenie górskie u stóp Beskidów szląskich; klimat łagodny, zdrowy. — Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe. Oświetlenie acetylenowe, wyborna restauracja pod ścisłym dozorem lekarskim. 4320 7—16

Kierownictwo lekarskie: **Dr. Artur Zopoth,** specjalista w hydroterapji i chorobach kobiecych. — Dzierżawca dóbr i kąpieli: **Karol Forner,** inspektor Zakładu.

Cały rok otwarte!
Sanatorjum i zakład wodoleczniczy
Bystra obok Bielska

(Stacja kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze, elektroterapia, **kąpiele w świetle elektrycznem,** masaż, gimnastyka lecznicza, kuracje dyetetyczne.

Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia, oszklone werandy i kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj. — Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

W czerwcu opust 15 prc.

Prospektów, jako też pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 389 4—10

ZARZĄD ZAKŁADU.

SANTAL MIDY

Najkompletniej czysty i nieszkodliwy leczy

We 48 GODZIN

najuporczywsze rzeżączki, co dawniej wymagało kilka tygodni czasu przez użycie kopaiwy, kubeby, past z opiatami i szprycowań.

We wszystkich aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego. 2015 11—?

„STAR” Towarzystwo ubezpieczeń na życie

w LONDYNIE

założone w r. 1843.

Fundusz gwaran kor. 115,878.893·90.

Bezwzględna pewność.

Niskie premie

Obszerne dowolności podróży.

Nienaruszalne i nieprzepadające Police.

Śmierć wskutek samobójstwa, lub pojedynku, po dwóch latach nie stanowi powodu sporuego.

Wielkie udziały w zyskach, przy systemie stopniującego się podziału

Ubezpieczenie na wypadek wojny obowiązanych do służby, bez dodatkowej premji. 452 5—?

Natychmiastowa wypłata ubezpieczonej sumy w terminie zapadłości.

Czynne i bierne prawo wyboru ubezpieczonych

Ubezpieczeni na wypadek śmierci płacą przez całe życie **tylko połowę premji.**

Informacyj udziela:

Jeneralna reprezentacja dla Galicji i Bukowiny:

Edward Klein

Lwów, ul. Kopernika l. 24.

BROWAR PAROWY
w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie”

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie” jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silnie importowane piwo z Monachjum i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie”

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 48 12—26

„Piwo Bawarskie”

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie”** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy,** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane. Równocześnie poleca browar dobrej jakości

piwo marcowe i eksportowe.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Dla Fotografów i Amatorów poleca

aparaty i wszelkie przybory do fotografji

Największy i najtańszy skład aparatów fotograficznych

EDMUND BRODKOWSKI

Skład centralny i fabryka aparatów fotograficznych w Wiedniu, Bellariastrasse 10,

Filia we Lwowie, ul. Batorego L. 22.



Wszelkie zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Ceny niższe, niż u innych firm krajowych i zagranicznych!

Towar zawsze świeży.

Cenniki rozsyła się na żądanie gratis.

Liczne dowody uznania są w handlu do przejrzenia 487 2—6

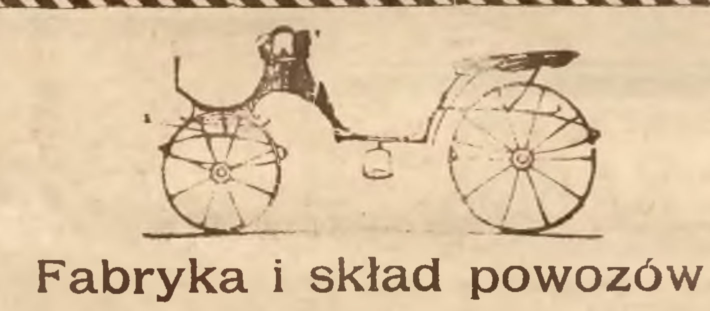
ŻEGIESTÓW w Galicji nad Popradem

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

397 **WODA ŻEGIESTOWSKA** 6—10

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych. Lekarz ordynujący **dr. Wład. Mikucki,** b. asystent klin. ginek. Uniw. Jagiel.



Fabryka i skład powozów

21 **M. MICHALSKI** 10—?

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. **dyplomem honorowym.**

We wtorek 19 czerwca b. r. przedpołudniem odbędzie się **w Switarzowie poczta i stacja kolei Sokal** licytacja z wolnej ręki na konie. A mianowicie **10 klaczy stadnych, 12 źrebiąt** tegorocznych, **12 roczniaków, 8 dwulatek 8 trzylatek.** Prócz tego będą wystawione na licytację 4 dobrane pary koni 15 miary.

Bliższych wiadomości udziela: 462 7—10

Zarząd Dóbr Switarzów p. Sokal

Katolicka Kawiarnia H. BREYVOGEL we Lwowie **ul. Grodzickich l. 4**

Przez całą noc otwarta.

Katolicka Kawiarnia H. BREYVOGEL

we Lwowie

przy ulicy Grodzickich l. 4

przez całą noc otwarta

poleca się

doborowymi trunkami, dobrym bilardem i mnóstwem gazet.

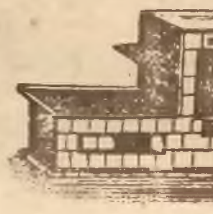
W nocy przekąski.

455 5—5

KUBIN, BRICH i KORZENIOWSKI we Lwowie

Fabryka parowa pieców kaflowych

odznaczona zaszczytnie na wystawach.



Kantor i wystawa ul. Łukasińskiego l. 6 458 (plac Kastrum). 3—6

Własne wyroby: ogniotrwałe szamotowe **piece, kominki, kuchnie i wanny** z gładkich i deseniowanych kafli, w rozmaitych kolorach i stylach. Wyroby nasze równają się zupełnie wyrobom zagranicznym, gdyż pracując przez lat kilkanaście w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych, nabyliśmy wszechstronnej praktyki w tym zawodzie. Wykonuje się także wszelkie naprawy. **Zastępstwo L. P. Dietza w Pradze,** słynnej fabryki **płytek** szamotowych na **posadzki chodniki i podwórza.** — Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincji uskutecznia się najstaranniej, wzorowo i trwale,

po cenach najtańszych

JAROSŁAWSKIE PRECELKI

polecane przez pierwsze powagi lekarskie



STANISŁAW GURGUL

w Jarosławiu

ces. i król. dostawca nadworny

Do nabycia wszędzie.

Lubień

kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie, kąpiele borowiczowe. **Leczenie elektrycznością,** masażem, inhalacją. Kąpiele rzeczne. Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zołzy, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewłoczne zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry.

2 lekarzy, apteka, poczta i telegraf w miejscu.

Na żądanie przesyła Dyrekcja prospekta franco.

Otwarcie sezonu 20 maja. — W pierwszym sezonie o 30 prc. taniej. 388 10—20

Damen,

welche auf solide und practische Kleider-Zuthaten Werth legen, werden auf die vorzüglich bewährten, von der Firma Vorwerk erfundenen Specialartikel aufmerksam gemacht, von welchen neuerdings besond. die Vorwerkschen Schweissblätter zu erwähnen sind. Jedes bessere Geschäft führt die nachstehenden Vorwerkschen Fabrikate.

VORWERKS Velourborde gestempelt „Vorwerk“, i. Haltbark. u. Güte unübertroffen.

VORWERKS Mohairborde gestempelt „Vorwerk Primissima“ für elegante Gesellschaftskleider, ebenso solide und praktisch, als hochfein.

VORWERKS Gardinenband mit Schlingen, wodurch das lästige Lostrennen und Annähen der Ringe bei der Wäsche fortfällt.

VORWERKS nahtlose Schweissblätter „Exquisita“, „Perfecta“ und „Matador“ lassen absolut keinen Schweiss durch, trocknen schnell und bleiben stets elastisch.

VORWERKS Krageneinlage „Practica“ mit an den Kanten eingewebten weichen Bändchen ermöglicht ein sehr leichtes und festes Aufnähen des Kleiderstoffes und Kragenfutters.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego